

PRZEWODNIK ✚ KATOLICKI

nr 36 6.09.2026

cena 14 zł (w tym 8% VAT)

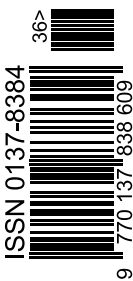
www.przewodnik-katolicki.pl

*Nikommu nie bądźcie nic dłużni
poza wzajemną miłością. Kto bowiem
miłuje drugiego, wypełnił Prawo*

Rz 13, 8

PARAFIA WSPÓLNOTĄ MISYJNĄ

NR IND. 371521
KOD CN: 4902 90 00



MISJA (BEZ)NADZIEI?
Papieski wysłannik
odwiedził Moskwę

MIŁOŚĆ DO BOGA
Jak kochać całym sobą,
sercem i umysłem

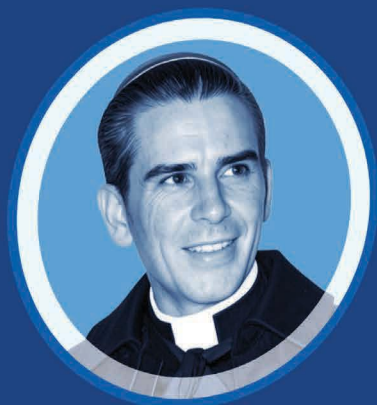
NAPRAWIAJ, NIE WYRZUCAJ
Nowe prawo dotyczące
sprzętów RTV i AGD

WIELKA BEATYFIKACJA ROKU 2026

ODKRYJ NIEZWYKŁYCH LUDZI KOŚCIOŁA

NOWOŚĆ

BŁOGOSŁAWIONY
FULTON SHEEN



GŁOS
PONAD HAŁASEM ŚWIATA

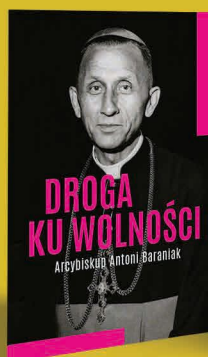
BŁOGOSŁAWIONY FULTON SHEEN
GŁOS PONAD HAŁASEM ŚWIATA

Choć słowo Boże głosił dekady temu, jego przenikliwe homilie wciąż są odtwarzane w internecie przez miliony odbiorców. Był pierwszym biskupem uhonorowanym nagrodą Emmy i jednym z najsukuteczniejszych ewangelizatorów XX wieku – nawracał zarówno polityków, artystów, jak i zwykłe rodziny. Wyprzedził epokę, w której żył, a ze swoim przesłaniem trafiał również do ludzi spoza Kościoła katolickiego.

Publikacja okolicznościowa przygotowana specjalnie na okazję beatyfikacji arcybiskupa **Fultona Sheena**.

~~10,00~~ 8,50 zł

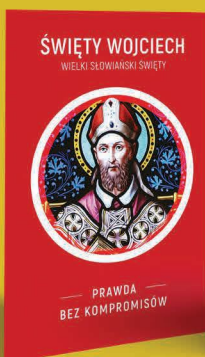
POLECAMY W SERII:



~~10,00~~ 8,00 zł



~~10,00~~ 8,50 zł



~~10,00~~ 8,50 zł



10,00 zł



~~10,00~~ 2,00 zł



Święty Wojciech
księgarnia internetowa

www.swietywojciech.pl | tel. 61 659 37 55
sklep@swietywojciech.pl

Spis treści

- 6 Wiadomości
- 8 Zdjęcie tygodnia

Liturgia i Słowo

- 10 Walka o brata
MICHAŁ PALUCH OP
- 12 Upomnienie, które ocala
BP DAMIAN MUSKUS OFM

temat numeru

- 14 Parafia: nowe otwarcie – rozmowa
z ks. prof. Tomaszem Wielebskim
SZYMON BOJDO
- 18 Misyjne klucze do parafii
KS. ARTUR STOPKA
- 20 Parafie na wojnie
DAWID GOSPODAREK

drogami Kościoła

- 22 Abp Gallagher w Moskwie:
misja (bez)nadziei?
MICHAŁ KŁOSOWSKI

dla duszy

- 24 Św. Grzegorz Wielki
i waga wspólnoty
ELŻBIETA WIATER

miłość do Boga

- 26 Będziesz miłował całym sobą
DARIUSZ PIÓRKOWSKI SJ

sprawy polskie

- 30 Naprawiaj, nie wyrzucaj
KAROLINA STERNAL
- 32 Gdzie po lek
PIOTR WÓJCIK

bliżej świata

- 35 AfD pod lupą krajoznawcy
JACEK BORKOWICZ
- 40 Nowy rozdział w Damaszku
JACEK BORKOWICZ

widziane z przeszłości

- 42 I zjazd NSZZ Solidarność
PAWEŁ STACHOWIAK

blisko siebie

- 44 Marzenia to nasze wizytówki
ANGELIKA SZELĄGOWSKA-MIRONIUK
- 48 Przyjaciel chatbot
BOGNA BIAŁECKA

kultura i czas wolny

- 50 Erny Rosenstein
sztuka bez ograniczeń
NATALIA BUDZYŃSKA
- 52 Kompozycje
Anthony'ego Hopkinsa
MARTA SZOSTAK
- 55 Recenzje

bez owijania

- 62 Brat Marek z Taizé
o oczekiwaniu na Leona XIV
we Francji
MAŁGORZATA BILSKA

Kościół lokalny

- 56 diecezja bydgoska
- 58 metropolia poznańska
- 60 archidiecezja gnieźnieńska

felietony

- 47 Etyka i religia jako zło konieczne
TOMASZ KRÓLAK
- 38 Początek przebudzenia?
MICHAŁ SZUŁDRZYŃSKI
- 39 Zachęta do zimnej wojny domowej
PIOTR ZAREMBA
- 54 Królowa kropek
NATALIA BUDZYŃSKA



14

TEMAT NUMERU

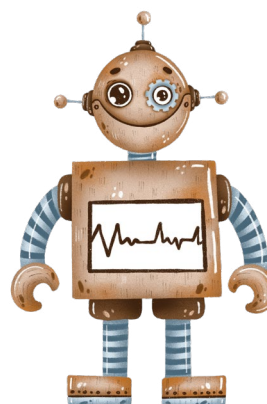
Nie tylko proboszcz czy księża są odpowiedzialni za parafię. Ja również jestem za nią odpowiedzialny. Co możemy zrobić razem?



26

MIŁOŚĆ DO BOGA

Czy to możliwe w tym życiu, aby człowiek kochał Boga całym sobą? Czy taka totalność miłości nie jest zadaniem ponad ludzkie siły?



48

BLISKO SIEBIE

Zawsze ma czas, jest cierpliwy i empatyczny, nigdy się nie obraża. Jest miły – bo tak został zaprogramowany. Oto „przyjaciel” chatbot

Szukaj nas na:  

Parafia nie dla siebie

KS. WOJCIECH NOWICKI
redaktor naczelny



Co właściwie dzieje się w parafii? Ludzie przychodzą na mszę. Ktoś zamawia intencję, ktoś załatwia sprawę w biurze parafialnym (kancelarii), dzieci mają katechezę, ministranci zbiorą, a grupa modlitewna spotkanie. W grudniu są roraty, w maju nabożeństwa, w czerwcu procesje. Wszystko ma swój czas, swoje miejsce i swoich ludzi.

I właśnie dlatego można przeoczyć pytanie najważniejsze: dla kogo właściwie jest parafia?

Nie jest to pytanie retoryczne. Od odpowiedzi zależy bardzo wiele. Można bowiem zbudować parafię, która będzie sprawnie funkcjonować, a jednak coraz mniej będzie miała do powiedzenia ludziom żyjącym wokół niej. Można mieć pełny kalendarz wydarzeń, wiele grup i pięknie odnowiony kościół, a jednocześnie nie zauważyć człowieka, który mieszka dwie ulice dalej i od lat nie przekroczył progu kościoła.

Papież Franciszek już w *Evangelii gaudium* przestrzegał przed Kościołem zamkniętym w sobie. Parafię widział zupełnie inaczej: jest „formą obecności Kościoła na terytorium, jest środowiskiem słuchania Słowa, wzrostu życia chrześcijańskiego, dialogu, przepowiadania, ofiarnej miłości, adoracji i celebracji; (...) jest wspólnotą wspólnot, jest sanktuarium, gdzie spragnieni przychodzą i piją, by dalej kroczyć drogą, jest centrum stałego misyjnego posyłania” – pisał w n. 28.

To jest chyba jedna z najważniejszych rzeczy, jakie można dziś powiedzieć o parafii. Jej miarą nie jest tylko to, ilu ludzi gromadzi, ale także to, do ilu ludzi potrafi dotrzeć.

Leon XIV tę intuicję podejmuje. Mówi o parafiach gościnnych i misyjnych. Przypomina, że parafia ma swoją konkretną ziemię, swoją ulicę, osiedle,

szkołę, rodziny, ludzi starszych i młodych. Ma więc także konkretną misję. Nie gdzieś daleko. Tutaj.

To „tutaj” jest bardzo ważne. Misja zaczyna się nie na drugim końcu świata, ale za drzwiami kościoła i plebanii. W mieszkaniu samotnej starszej osoby. Przy stole rodziny, która właśnie się rozpada. Wśród młodych, którzy nie potrafią znaleźć swojego miejsca. W domu



Można mieć pełny kalendarz wydarzeń, wiele grup i pięknie odnowiony kościół, a jednocześnie nie zauważyć człowieka, który mieszka dwie ulice dalej



człowieka niewierzącego, który być może nigdy nie przyjdzie do kościoła, ale którego można spotkać na ulicy. W szpitalu, hospicjum, szkole, na klatce schodowej. Czasem misją jest rozmowa. Czasem pomoc. Czasem przebaczenie. Czasem zwyczajna obecność.

Dlatego parafia misyjna nie musi być parafią, w której ciągle coś się dzieje. Może być parafią, w której ktoś naprawdę kogoś zna. Wie, że pani z trzeciego piętra od kilku miesięcy nie wychodzi z domu. Za-

uważa chłopaka, który przestał przychodzić. Pamięta o rodzinie, której zabrakło pieniędzy. Umie zapytać: „Co u ciebie?”, i nie ucieka od odpowiedzi.

To zresztą ciekawe, że właśnie słowo „wspólnota” tak często pojawia się dzisiaj w rozmowie o parafii. Wspólnota nie jest przecież grupą ludzi, którzy mają wspólny kalendarz. Jest grupą ludzi, którzy są za siebie odpowiedzialni. A odpowiedzialność zawsze wychodzi poza własne granice.

Może więc największym problemem parafii nie jest dziś to, że jest jej za mało. Być może czasem jest jej za dużo – ale przede wszystkim dla niej samej. Za dużo troski o własne zwyczaje, własne grupy, własne pomysły, własne problemy. Za mało pytania o tych, którzy są poza.

A przecież Eucharystia, wokół której gromadzi się parafia, nie pozwala nam zatrzymać się na samych sobie. Kościół zbiera nas razem po to, żeby nas posłać. Bóg nie gromadzi nas przy ołtarzu dla samego gromadzenia. Posyła nas z powrotem do świata.

Także dlatego warto spojrzeć na parafię przez doświadczenie wojny. Wtedy szczególnie wyraźnie widać, czym jest Kościół, kiedy wszystko inne przestaje działać. Nie liczy się kalendarz wydarzeń ani piękno struktur. Liczy się obecność. Ktoś otworzy drzwi. Ktoś nakarmi. Ktoś pochowa zmarłego. Ktoś pocieszy. Ktoś zostanie, kiedy inni muszą uciekać.

Może właśnie tego najbardziej potrzebujemy dzisiaj: nie kolejnej definicji parafii, lecz przypomnienia, dla kogo ona jest. Nie dla siebie. Dla człowieka. Dla świata. Dla Ewangelii.

I dlatego parafia, która naprawdę jest wspólnotą misyjną, nie pyta przede wszystkim: „Jak przyciągnąć ludzi do nas?”. Pyta raczej: „Kogo dzisiaj Jezus chce przez nas odnaleźć?”.

PRZEWODNIK ✙ KATOLICKI ●

Twój tygodnik już w wygodnej subskrypcji



Dlaczego warto?

- pełny i nieograniczony dostęp do bieżącego wydania internetowego
- wszystkie treści z **numerów archiwalnych**
- dostęp do **e-wydania** w formacie PDF
- dostęp do **unikalnych treści**, publikowanych tylko w internecie
- każdy numer zawsze na czas
- możliwość szybkiego anulowania lub zmiany subskrypcji

Oszczędność na każdym wydaniu

Wszystkie treści w serwisie bezpłatnie przez **14 dni**

„Przewodnik Katolicki” w subskrypcji:

miesięcznej **5,00 zł**/wydanie

rocznej **3,33 zł**/wydanie



www.przewodnik-katolicki.pl

● Blisko człowieka, blisko Ewangelii

Częstochowa

Rada Stała Biskupów przeciwko agresji

„Apelujemy do wierzących i niewierzących, do ludzi dobrej woli w Polsce, o szukanie w relacjach polsko-ukraińskich przede wszystkim ducha pojednania i chrześcijańskiej miłości” – napisali członkowie Rady Stałej Biskupów w Apelu w sprawie pojednania polsko-ukraińskiego.

Odnosząc się do przypadków narastającej agresji, do której dochodzi między Ukraincami i Polakami, biskupi podkreślają, że wszystkie te zdarzenia, niezależnie od tego, czy mają podłoże narodowościowe, chuligańskie, czy kryminalne, są godne potępienia.

Biskupi zaznaczają, że od momentu wybuchu pełnoskalowej wojny na terytorium Ukrainy „przez cały czas stoimy, jako Kościół, zawsze po stronie najbardziej poszkodowanych, rodzin

ofiary wojny, tych, którzy cierpią i często nie mają już dokąd wracać”.

Członkowie Rady Stałej wskazują, że Konferencja Episkopatu Polski wielokrotnie apelowała o solidarność z potrzebującymi w Ukrainie i o pojednanie między naszymi narodami, dotkniętymi bolesnymi ranami historii. „Gorąco wierzymy, że rany te mogą się zabić, a ponad nimi staną wzajemny szacunek i pojednanie” – przyznają.

„Apelujemy o uczciwy dialog historyczny, by ciemne plamy naszej wspólnej historii zostały w pełni wyjaśnione. Apelujemy również, aby nie podsycać argumentów narodowościowych wrogich komukolwiek” – wzywają hierarchowie. Na końcu apelują do władz państwowych „o skuteczniejsze zapobieganie incydentom o charakterze narodowościowym, przy równoczesnym zapewnieniu przestrzegania prawa przez wszystkich, którzy znajdują się na terenie naszego kraju”.

Berlin

Watykan spowalnia niemiecką drogę synodalną

Pierwsze posiedzenie Niemieckiej Konferencji Synodalnej, planowane na listopad w Stuttgarcie, zostało odroczone na czas nieokreślony. Powodem jest brak zatwierdzenia przez Stolicę Apostolską statutu ustanawiającego nowy organ, który ma odgrywać ważną rolę w zarządzaniu Kościołem katolickim w Niemczech.

Spotkanie miało się odbyć w dniach 6–7 listopada. Drugie posiedzenie zaplanowano na marzec 2027 r. w Würzburgu. Na razie nie wiadomo, kiedy konferencja zbierze się po raz pierwszy ani czy marcowe spotkanie również zostanie przełożone.

Niemiecka Konferencja Synodalna ma być kolejnym etapem kontrowersyjnej drogi synodalnej, która zakończyła się w 2023 r. Nowy organ miałby składać się z 27 biskupów diecezjalnych, 27 przedstawicieli Centralnego Komitetu Katolików Niemieckich (ZdK) oraz 27 członków dodatkowych. Wszyscy mieliby mieć równe prawa głosu.

Przewodniczący Niemieckiej Konferencji Biskupów bp Heiner Wilmer jest

przekonany, że proces będzie posuwał się naprzód, ale wie od osób w Rzymie, że „zajmie to jeszcze trochę czasu”. Thomas Arnold, członek ZdK, ocenił natomiast, że Watykan może dążyć do zsynchronizowania niemieckiej konferencji synodalnej z zaplanowanym na lata 2027–2028 zgromadzeniem synodalnym Kościoła powszechnego.

Niemiecka droga synodalna zakończyła się w 2023 r. po sześciu zgromadzeniach plenarnych oraz licznych posiedzeniach komisji.

Jednym z najważniejszych postulatów było powołanie stałego organu krajowego, złożonego z biskupów i świeckich. Konferencja Synodalna miałaby zastąpić istniejącą od 1976 r. „konferencję wspólną”, która dwa razy w roku gromadzi przedstawicieli Episkopatu oraz Centralnego Komitetu Katolików Niemieckich.

Statut nowego organu został jednogłośnie przyjęty przez tymczasową komisję synodalną w listopadzie 2025 r. Jego przygotowanie miało uwzględnić zastrzeżenia Watykanu dotyczące możliwości naruszenia kompetencji Niemieckiej Konferencji Biskupów oraz biskupów diecezjalnych.

Kwestia kompetencji planowanej konferencji od lat jest przedmiotem napięć między Kościołem w Niemczech a Stolicą Apostolską.

w skrócie

Polscy biskupi do katechetów

Modlimy się dziś, by wasza posługa, pełniona w zmieniających się i nie zawsze przychylnych okolicznościach, była realizacją tego samego zadania: przekazywania skarbu wiary następnym pokoleniom oraz formowania ich poprzez dzielenie się osobistym doświadczeniem.

ABP ZBIGNIEW ZIELIŃSKI,
POZNAŃ

Nie jesteście i nie będziecie w tej misji nigdy sami. Kościół w Polsce – jak przecież słyszycie – wciąż apeluje i zabiega, i będzie zabiegał o właściwe miejsce religii w szkole, o szacunek dla praw rodziców i uczniów, o możliwość prowadzenia wychowania opartego na autentycznych wartościach.

ABP WOJCIECH POLAK,
PRYMAS POLSKI, GNIĘZNO

Skoro młodzi odrzucają wykłady, dajcie im relację. Skoro dystansują się od instytucji, pokażcie im w waszych oczach i reakcjach twarz kochającego Ojca. Szukajcie nowych dróg do ich serc, poznawajcie ich język, ale noście w nim niezmienną Prawdę.

BP ARTUR WAŻNY,
OSNOWIEC

W świecie, który coraz częściej przypomina „wieżę Babel”, potrzeba ludzi wskazujących trwałe wartości i prowadzących do spotkania z Bogiem. Wasz wysiłek ma ogromne znaczenie. Każda godzina katechezy szkolnej ma sens. Nic nie zastąpi waszej obecności w szkole i codziennego świadectwa.

BP SZYMON STUŁKOWSKI,
PŁOCK

Biskup apeluje o koniec bezkarności

Dość masakr! Dość! Dość! – apeluje bp Pierre-André Dumas, wiceprzewodniczący Konferencji Episkopatu Haiti. Hierarcha domaga się od władz konkretnych działań i zakończenia bezkarności. „Haiti nie może stać się wielkim cmentarzem” – ostrzegła.

Do masakry doszło w nocy z 23 na 24 sierpnia w Kenscoff, położonym na wzgórzach nad Port-au-Prince. Według danych ONZ zginęło co najmniej 47 osób, w tym pięcioro dzieci, a 22 zostały ranne. Dziesiątki osób uprowadzono.

Uzbrojone grupy zaatakowały mieszkańców i podpały domy. Celem napastników stał się także kościół, w którym schronienia szukali ludzie wcześniej zmuszeni do opuszczenia swoich domów z powodu przemocy. Według ONZ część osób została zabita na dziedzińcu świątyni, inne podczas próby ucieczki.

Po tragedii mocny apel wystosował bp Pierre-André Dumas, wiceprzewodniczący Episkopatu Haiti. Zwrócił się do władz kraju, wskazując, że po kolejnych tragediach nie wystarczy już komunikaty i kondolencje. Ochrona życia

obywateli jest podstawowym obowiązkiem państwa. Biskup Dumas domaga się skutecznego planu bezpieczeństwa, ustalenia odpowiedzialności za przemoc oraz postawienia sprawców przed wymiarem sprawiedliwości.

Przemoc gangów coraz mocniej uderza także w życie Kościoła. Według międzynarodowej organizacji Pomoc Kościołowi w Potrzebie w samej archidiecezji Port-au-Prince zamkniętych jest około 40 parafii, a podobna sytuacja dotyczy także centralnej części kraju oraz wspólnot w regionie Artibonite.

Atakowane są również szkoły, domy zakonne i inne instytucje kościelne. Duchowni i osoby konsekrowane padają ofiarami porwań. Mimo zagrożenia Kościół nadal prowadzi działalność duszpasterską i pomocową.

Archidiecezja Port-au-Prince wskazuje, że masakra w Kenscoff odsłania znacznie głębszy dramat kraju: przemoc zbrojnych grup łączy się z osłabieniem instytucji państwa, kryzysem humanitarnym i rozpadem więzi społecznych.

Skala kryzysu obejmuje już niemal cały kraj. Ponad 1,5 mln Haitańczyków zostało zmuszonych do opuszczenia swoich domów. Według danych ONZ tylko od kwietnia do czerwca tego roku w wyniku przemocy gangów zginęło ponad 1400 osób.

chrześcijańskim. „Trzeba spotykać ludzi tam, gdzie są” – zaznaczył Anderson, zwracając uwagę na ogromną popularność gier wideo.

Twórcy gry podkreślają, że zależy im również na historycznej wiarygodności. Zespół Templar Media współpracuje przy produkcji z historykami i archeologami. Wypowiedzi Jezusa pojawiające się w grze mają być zaczerpnięte bezpośrednio z tekstu biblijnego.

Akcja części historycznej rozgrywa się w Judei i Galilei w I wieku. Gracz nie wciela się jednak w żadną postać biblijną. Głównym bohaterem jest Max, młody człowiek żyjący w 2072 r., który dzięki wehikułowi czasu trafia do epoki Jezusa. Według fabuły w przyszłości władzę sprawuje autorytarny reżim UniFi, kontrolujący przepływ informacji i manipulujący wydarzeniami, które nie odpowiadają jego wersji prawdy. Dotyczy to również historii Jezusa. Max próbuje dotrzeć do prawdy i ochronić ją przed dezinformacją, zanim zostanie ona całkowicie utracona.

PRZEWODNIK KATOLICKI

REDAKTOR NACZELNY
ks. Wojciech Nowicki

ZESPÓŁ

Aleksander Barszczewski (redaktor strony internetowej), Dorota Bauta, Szymon Bojdo, Jacek Borkowicz, Natalia Budzyńska, Weronika Frąckiewicz, Piotr Józwiak (zastępca redaktora naczelnego, dział Społeczeństwo), Zosia Komorowska, Agnieszka Pioch-Sławomirska (dział Rodzina i wychowanie), Hanna Sowa, Paweł Stachowiak, Zuzanna Szczerbińska-Rowińska (kierownik artystyczny)

STALI WSPÓŁPRACOWNICY

Bogna Białecka, Małgorzata Bilska, Tomasz Budnikowski, Anna Druś, Dominik Dubiel SJ, Mateusz Filipowski OCD, Dawid Gospodarek, Krzysztof Jankowiak, Jan Kałużny (ilustracje), Michał Kłosowski, Tomasz Królak, ks. Maciej K. Kubiak (Neapol), bp Damian Muskus OFM, o. Michał Paluch OP, Dominik Robakowski, Agnieszka Sozańska (ilustracje), Karolina Sternal, ks. Artur Stopka, Angelika Szelągowska-Mironiuk, Marta Szostak, Michał Szuldrzyński, Elżbieta Wiater, Piotr Wójcik, Piotr Zaremba

REKLAMA

Paulina Królska
tel. 667 001 607

krolska@swietywojciech.pl

KONTAKT W SPRAWIE PRENUMERATY
tel. 61 659 37 56
prenumerata@swietywojciech.pl

KOSZT PRENUMERATY:

kwartalnej – 214,50 zł
półrocznej – 416 zł
rocznej – 780 zł

Prenumeratę rozpoczynamy po wpłacie na konto
Święty Wojciech Dom Medialny Sp. z o.o.
61-245 Poznań, ul. Chartowo 5
PKO BP I/O Poznań 34 1020 4027 0000 1102
0046 1780

DRUK

EURODRUK POZNAŃ Sp. z o.o.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.



**Święty Wojciech
Dom Medialny**

WYDAWCA:

Święty Wojciech Dom Medialny sp. z o.o.

ADRES REDAKCJI:

ul. Chartowo 5, 61-245 Poznań
sekretariat.pk@swietywojciech.pl
przewodnik@swietywojciech.pl

www.przewodnik-katolicki.pl

Biblijna gra wideo z przestaniem misyjnym

Producent gier wideo Andy Anderson przygotowuje „Gate Zero”, przygodową grę akcji inspirowaną Biblią, której celem jest przybliżenie graczom historii Jezusa. Premiera produkcji zapowiadana jest na wiosnę 2027 r.

Anderson przedstawił projekt 27 sierpnia podczas targów Gamescom w Kolonii. W rozmowie m.in. z portalem *domradio.de* podkreślił, że gra ma mieć również wymiar misyjny.

„Jeśli ktoś jeszcze nie czyta Biblii i w nią nie wierzy, mam nadzieję, że wzbudzi ona zainteresowanie i zachęci, aby dowiedzieć się więcej” – powiedział producent.

Jego zdaniem gry wideo mogą być skutecznym sposobem dotarcia do osób, które nie mają kontaktu z przekazem

Nepal

Nie było szans na ucieczkę

Nie wiemy, czy rodzina ze zdjęcia przeżyła, zaginęła, czy straciła życie w powodzi, która 26 sierpnia spustoszyła północny Nepal i część położonego na terenie Chin Tybetu. Pokryte roślinnością zbocza, drogi i zabudowania w jednej chwili zostały zmiecione i zamienione w rozległe obszary pokryte błotem i osadami. Najnowsze dane mówią o ponad 900 ofiarach śmiertelnych i prawie 3 tys. zaginionych, w tym 500 obcokrajowców. Przed niszczycielską falą nie można było uciec. Elementy niesione z nurtem przemieszczały się z prędkością 50 metrów na sekundę, a woda dosięgnęła miejsc na wysokości 80 metrów powyżej poziomu rzek. Ogromniszczeń na wysokogórskich, trudno dostępnych terenach dodatkowo utrudnia niesienie pomocy. Na razie nie wiadomo dokładnie, jaka była przyczyna kataklizmu. Według nepalskich władz trzęsienie ziemi wywołało lawinę, która następnie spowodowała powódź.

O ile Nepalczycy otwarcie informują o sytuacji w swoim kraju, o tyle chińskie władze cenzurują relacje z położonego na ich terenie Tybetu. Państwowa telewizja pokazała tylko statyczny kadr z terenów dotkniętych kataklizmem, zagraniczni dziennikarze nie mają dostępu do tego obszaru, a relacje i nagrania świadków zamieszczane w internecie są natychmiast blokowane i usuwane. PJ





XXIII niedziela zwykła

6 września 2026

Walka o brata

Upomnienie braterskie nie było niczym nowym. Zarówno sama Tora (Kpł 19, 17), jak i prorocy (por. pierwsze czytanie) nawoływali do praktykowania go. Tradycja rabiniczna nie wypracowała jednak tak klarownych zasad jak te, które znajdujemy w Ewangelii. Upomnienie było zaś już za czasów Jezusa uznawane za niezwykle trudne i doprowadziło do dyskusji, w wyniku której tradycja talmudyczna skłaniała się do uznawania powściągliwego milczenia za cnotę wyższą niż upominanie (por. *Arachin* 16b).

W nauczaniu Jezusa upomnienie braterskie pojawia się w bardzo istotnym dla jego właściwej interpretacji kontekście. Wezwanie do praktykowania go poprzedzone jest przypowieścią o poszukiwaniu zagubionej owcy (Mt 18, 12–14), a zwieńczone – po tekście cytowanym przez liturgię – wezwaniem do przebaczenia wraz z przypowieścią o nielitościwym dłużniku (18, 21–35). Innymi słowy, upomnienie jest najwyższym wyrazem troski o siebie nawzajem, która zasada się na bezwarunkowej miłości, wyrażającej się w doskonałej gotowości do przebaczenia.

Konkluzja proponowanej drogi „A jeśli nawet Kościoła nie usłucha, niech ci

będzie jak poganin i celnik” brzmi surowo. By ją właściwie interpretować, musimy jednak pamiętać o wielokrotnie wyrażanym przez Jezusa pragnieniu zbawienia grzeszników i Jego szczególnej trosce właśnie o nich (Mt 9, 9–13; 15, 21–28). Jego

słowa są nie tyle wyrazem odrzucenia, ile raczej zaproszeniem do zmiany strategii. Nazwanie zła po imieniu ma być wstrząsem, który spowoduje nawrócenie.

Dlaczego jednak tak wiele wysiłku uczniów ma zostać poświęcone na pozyskiwanie zagubionej owcy? Nie zapominajmy, że samo przebaczenie odbudowuje relację tylko w połowie. Dopiero gdy błędzący uzna swój błąd, braterstwo staje się wzajemne („pozytasz swego brata”). Wspólnota ma zaś niezwykłą moc – „Jeśli dwóch z was na ziemi zgodnie o coś prosić będzie, to wszystko otrzymają od mojego Ojca” – i sam Jezus jest jej częścią: „gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich”. Co ciekawe, w podobny sposób jak Jezus towarzyszy uczniom, w tradycji rabinicznej Szekina (widzialna Obecność Boża) spoczywała na dwóch uczniach zasiadających do studiowania Tory (por. *Pirkei Avot* 3,2).

MICHAŁ PALUCH OP

CHWILA REFLEKSJI
Czy chcę i potrafię walczyć
o nawrócenie swych braci i siostr?



Czytanie z Księgi proroka Ezechiela Ez 33, 7–9

Tak mówi Pan: «Ciebie, o synu człowieczy, wyznaczyłem na stróża domu Izraela po to, byś słysząc z mych ust napomnienia, przestrzegał ich w moim imieniu. Jeśli do występnego powiem: Występny musi umrzeć – a ty nic nie mówisz, by występного sprowadzić z jego drogi – to on umrze z powodu swej przewiny, ale odpowiedzialnością za jego śmierć obarczę ciebie. Jeśli jednak ostrzegłeś występного, by odstąpił od swojej drogi i zawrócił, on jednak nie odstępował od swojej drogi, to on umrze z własnej winy, ty zaś ocaliłeś swoją duszę».

Czytanie z Listu św. Pawła Apostoła do Rzymian Rz 13, 8–10

Bracia: Nikomu nie bądźcie nic dłużni poza wzajemną miłością. Kto bowiem miłuje drugiego, wypełnił Prawo. Albowiem przykazania: «Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie pożądaj» i wszystkie inne – streszczają się w tym nakazie: «Miłuj bliźniego swego jak siebie samego!». Miłość nie wyrządza zła bliźniemu. Przeto miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa.



Słowa Ewangelii według św. Mateusza

Mt 18, 15-20

Jezus powiedział do swoich uczniów: «Gdy brat twój zgrzeszy przeciw tobie, idź i upomnij go w cztery oczy. Jeśli cię usłucha, pozyskasz swego brata.

Jeśli zaś nie usłucha, weź z sobą jeszcze jednego albo dwóch, żeby na słowie dwóch albo trzech świadków oparła się cała sprawa. Jeśli i tych nie usłucha, donieś Kościołowi. A jeśli nawet Kościoła nie usłucha, niech ci będzie jak poganin i celnik.

Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie.

Dalej, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli dwóch z was na ziemi zgodnie o coś prosić będzie, to wszystko otrzymają od mojego Ojca, który jest w niebie. Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich».

Ratownicy transportują w bezpieczne miejsce kobiety uratowaną z uszkodzonych budynków położonych wzdłuż rzeki Trishuli po nagłej powodzi wywołanej lawiną lodowo-skalną w górnym biegu rzeki Lhende. 26 sierpnia 2026 r. w rejonie transgranicznym Nepalu i Tybetu doszło do jednej z największych katastrof naturalnych w tej części Himalajów w ostatnich latach

FOT. NIRANJAN SHRESTHA/ASSOCIATED PRESS/
EAST NEWS

KALENDARZ LITURGICZNY

PONIEDZIAŁEK 7 września 1 Kor 5, 1-8 | Łk 6, 6-11

WTOREK 8 września Narodzenia NMP

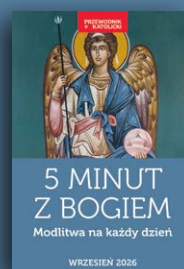
Mi 5, 1-4a | Mt 1, 1-16.18-23

ŚRODA 9 września 1 Kor 7, 25-31 | Łk 6, 20-26

CZWARTEK 10 września 1 Kor 8, 1b-7.10-13 | Łk 6, 27-38

PIĄTEK 11 września 1 Kor 9, 16-19.22-27 | Łk 6, 39-42

SOBOTA 12 września 1 Kor 10, 14-22 | Łk 6, 43-49



Codzienny komentarz do Ewangelii znajdziesz w modlitewniku **5 minut z Bogiem** dołączanym do „Przewodnika Katolickiego” w ostatnią niedzielę miesiąca



Upomnienie, które ocala

BP DAMIAN MUSKUS OFM
Kraków

Jesteśmy odpowiedzialni za siebie nawzajem. Także wtedy, gdy widzimy, że drugi człowiek pobłądził i potrzebuje słów upomnienia, by wrócić na dobrą drogę. Niełatwo jednak upominać tak, by nasze słowa nie zraniły, nie upokorzyły i nie oddaliły człowieka od wspólnoty, ale stały się wyrazem troski o jego dobro. Jezus pokazuje drogę, która powstrzymuje szybki osąd. W czasach plotek, pomówień, publicznego linczu i hejtu ma to szczególne znaczenie. Spotkanie w cztery oczy, rozmowa przy świadkach, a wreszcie zwrócenie się do wspólnoty Kościoła mają służyć nie napiętnowaniu człowieka, lecz jego ocaleniu.

Ale nie tylko o tym mówi Jezus. Porównując zatwardziały grzesznik do pogan i celników, Pan pokazuje, jak ważne jest, by być z nimi, troszczyć się o nich i dawać im świadectwo miłości i obecności. Sam przecież chętnie przebywał wśród grzeszników i celników, jadał z nimi. Ukazywał godność człowieka i oddzielał jego błędy od osoby, którą był. Widział w grzeszących dobro, które potrzebuje wydobycia przez miłość.

Jezus mówi też o modlitwie. O wspólnym wołaniu do Boga i o Jego obecności pośród tych, którzy zgodnie zwracają się do Niego o pomoc. Troska o wspólnotę nie kończy się na rozmowie z człowiekiem, który pobłądził. Potrzebuje także modlitwy, w której razem stajemy przed Bogiem. Jest to więc Ewangelia o wspólnocie i odpowiedzialności za nią, wyrażającej się we wzajemnej trosce i wspólnej modlitwie.

Są takie upomnienia, które budują wspólnotę. Człowiek, który zgrzeszył, może oprzeć się na ramieniu siostry czy brata, którzy również są grzesznikami. Może doświadczyć, że jest ważny dla wspólnoty i że ważne jest dla niej jego zbawienie. Może być potraktowany z szacunkiem należnym każdemu człowiekowi, bez względu na to, jak powikłane jest jego życie i ile upadków ma na koncie. Siła wspólnoty może go podnieść

z upadku, zawrócić z błędnych dróg i towarzyszyć mu w trudnych okolicznościach życia.

Warto o tym pamiętać, gdy ogarnia nas lęk przed rozmową z kimś, o kim wiemy, że pobłądził. Tym bardziej trzeba o tym pamiętać, zanim wypuścimy w przestrzeń publiczną oskarżycielskie słowa, zamanifestujemy pogardę czy okażemy moralną wyższość.

Są bowiem również takie upomnienia, które nie budują wspólnoty, ale ją niszczą, zabijając życie w człowieku, który potrzebuje miłości, a nie bezlitosnego osądu. Czy można nazwać budowaniem wspólnoty sytuacje, w których zależy nam bardziej na chęci linczu niż na dobru człowieka? Czy budują ją szemrania, pogardliwe uśmieszki i aluzje? Wspólnotę niszczy wspólny front przeciwko drugiemu, gdy krytyka przechodzi w hejt, a wskazanie błędu w „jedynie słuszny i sprawiedliwy” wyrok.

Takie upominanie rozbija wspólnoty, rodzi lęk i nieufność. Sprawia, że żyjemy w strachu, że każde potknięcie zostanie nam wypomniane, wyśmiane i osądzone. Nie da się budować dobra tam, gdzie zamiast wsparcia spotykamy szyderstwo, zamiast życzliwości – czyhanie na błąd.

Miłość nigdy, przenigdy nie wyrządza zła bliżniemu. Czy pamiętamy o tym, gdy w naszych relacjach pojawiają się pęknięcia, gdy w naszych wspólnotach trzeba zmierzyć się z trudnymi sytuacjami? Jak kochamy tych, którzy są nam bliscy, i tych, którzy nas drażnią? Czy nasza miłość ocala człowieka i wspólnotę, którą z nim tworzymy? Jeśli nie, nasza miłość potrzebuje nawrócenia. Może bowiem okazywać się próbą pokazania własnej wyższości, a to z pewnością nie jest miłość.

Nie jesteśmy samotnymi atomami. Nasza więź z Bogiem wyraża się nie tylko w osobistej modlitwie, ale także w tym, jak troszczymy się o człowieka, który pobłądził, jak pomagamy mu powstać i jak razem stajemy przed Panem. Taki jest Kościół – rodzina ludzi, którzy są dla siebie wzajemnie ważni.

Mt 18, 15-20

*Jeśli cię usłucha,
pozyskasz swego brata*

Wierni nie mogą być biernymi widzami

W tej ostatniej katechezie poświęconej Konstytucji *Sacrosanctum Concilium* pragnę dziś zatrzymać się nad racjami, dla których Ojcowie Soborowi pragnęli podjąć reformę liturgii. W tym świetle bardzo wymowny jest trzeci List z Soboru, który kard. Giovanni Battista Montini, ówczesny arcybiskup Mediolanu, skierował 28 października 1962 r. do wiernych swojego Kościoła. Liturgia – pisał – „jest szczerym wyrazem zarówno tego, co Boskie, jak i tego, co ludzkie. Jest językiem. Z jednej strony jest narzędziem Bożego nauczania, z drugiej zaś głosem dialogu z Bogiem. Jest rzeczą oczywistą, że nie może zrezygnować ze swej funkcji dydaktycznej i że musi dawać wierze i pobożności możliwość wyrażania się w sposób spontanicznie rozumiały”. Kierując się tym przekonaniem, przyszły papież św. Paweł VI stwierdzał, że wierni „nie mogą i nie powinni dłużej pozostawać niemi i bierni. Ich fizyczna obecność nie może iść w parze z duchową nieobecnością”.

Wyraźna jest zgodność tych stwierdzeń z tym, co czytamy w n. 48 Konstytucji soborowej: „Kościół zatem bardzo się troszczy o to, aby chrześcijanie w tym misterium wiary nie uczestniczyli jak obcy lub milczący widzowie, lecz aby przez obrzędy i modlitwy misterium to dobrze rozumieli, w świętej czynności brali udział świadomie, pobożnie i czynnie; byli kształtowani przez słowo Boże; posilali się przy stole Ciała Pańskiego i składali Bogu dziękczynienie; aby ofiarując niepokalaną Hostię nie tylko przez ręce kapłana, lecz także razem z nim, uczyli się ofiarowywać samych siebie i za pośred-

nictwem Chrystusa z każdym dniem doskonalili się w zjednoczeniu z Bogiem i wzajemnie ze sobą”.

Reforma soborowa, stawiając w centrum to, co stanowi serce doświadczenia Kościoła, miała ukazać w pełnym blasku liturgię jako „pierwotne źródło tej boskiej wymiany, w której życie Boże jest nam przekazywane”. Z tego przekonania zrodziła się potrzeba szerszego udostępnienia wszystkim wiernym bogactwa tekstów biblijnych i modlitw, a także nadania porządkowi celebracji większej prostoty i przejrzystości w porównaniu z tym, który przewidywały obowiązujące wówczas księgi liturgiczne.

Liturgia bowiem, będąc rzeczywistością żywą, na przestrzeni wieków nieustannie podlegała rozwojowi i przemianom. Magisterium dostosowywało jej formy do potrzeb różnych epok. Nie dziwi zatem, że także Sobór Watykański II, z najwyższym szacunkiem dla dziedzictwa Tradycji i właśnie po to, aby uczynić je bardziej dostępnym, uznał za konieczną rewizję ksiąg liturgicznych. (...)

Zresztą pragnienie „ogólnej reformy” nie zrodziło się nagle, lecz znajdowało wyraz w działaniach kolejnych papieży już od początku XX w., zgodnie z postulatami ruchu liturgicznego. Stwierdzenie, że wierni nie powinni uczestniczyć w celebracjach „jak obcy i niemi widzowie”, znalazło się już w Konstytucji apostolskiej *Divini cultus* papieża Piusa XI. (...)

Reforma liturgiczna promowana przez Sobór Watykański II wpisuje się zatem w żywą Tradycję Kościoła. Jej właściwe rozumienie pozwala także odrzucić nadużycia, do których dochodziło w niektórych środowiskach Kościoła w okresie posoborowym i które, niestety, niekiedy mają miejsce również dzisiaj, na skutek absolutyzowania lub niewłaściwego rozumienia niektórych zasad leżących u podstaw samej reformy.

W tym kontekście warto przypomnieć, że Konstytucja soborowa stwierdza: „Czynności liturgiczne nie są prywatnymi czynnościami, lecz uroczyste sprawowanymi obrzędami Kościoła, który jest «sakramentem jedności», czyli ludem świętym zjednoczonym i zorganizowanym pod przewodnictwem biskupów. Dlatego czynności liturgiczne należą do całego Ciała Kościoła, uwidaczniają je i na nie oddziałują” (*Sacrosanctum Concilium*, 26).

Jest zatem szczególnym zadaniem pasterzy, biskupów, ale także każdego kapłana, strzeżenie i promowanie liturgii,



W sobotę 29 sierpnia Leon XIV jako pierwszy papież w historii uczestniczył w wodnej procesji na jeziorze Albano w Castel Gandolfo z okazji święta Matki Bożej Patronki Jeziora

FOT. ANDREW MEDICHINI/AP/EAST NEWS

która, z zachowaniem norm liturgicznych, jaśnieje szlachetną prostotą (por. n. 34), ukazując w ten sposób Kościół jeden, święty, katolicki i apostolski. Taka liturgia będzie również podstawowym środkiem ewangelizacji, narzędziem łaski, poprzez które – jak naucza Sobór – możemy nauczyć się ofiarowywać samych siebie, a za pośrednictwem Chrystusa doskonalili się w zjednoczeniu z Bogiem i wzajemnie ze sobą (por. n. 48).

Audycja generalna w środę 26 sierpnia

Również nam nie zawsze jest łatwo zrozumieć i zaakceptować drogi Boga, zwłaszcza gdy są one bardzo odległe od naszych. Wtedy pojawia się pokusa, by wbrew wszelkiej logice wiary pomyśleć, że to Pan się myli, albo – co gorsza – że nas nie słucha lub się nami nie interesuje. W obliczu tej niepewności Piotr, mimo swojej porywczoności, uczy nas dwóch ważnych rzeczy.

Po pierwsze, nigdy – nawet w takich chwilach – nie należy przerywać dialogu z Panem, lecz z ufnością mówić Mu również o naszych trudnościach ze zrozumieniem tego, o co nas prosi.

Po drugie jednak, nigdy nie należy osądzać działania Boga, lecz raczej z pokorą, na modlitwie, wsłuchiwać się w to, co objawia nam poprzez swoje działanie, nawet jeśli to nie odpowiada naszym oczekiwaniom.

Anioł Pański w niedzielę 30 sierpnia



Parafia: nowe otwarcie

Budowanie parafii jako wspólnoty misyjnej to współodpowiedzialność duchownych i świeckich. Synodalność ma służyć temu procesowi, dzięki niej widzimy, że potrzeba nowej katechezy w parafiach – z **ks. prof. Tomaszem Wielebskim**

ROZMAWIA SZYMON BOJDO



Podczas wakacji w parafiach często można usłyszeć, że w pilnych sprawach trzeba się zgłaszać po wieczornej mszy, ponieważ kancelaria jest nieczynna. Tyle że „pilną sprawą” okazuje się najczęściej pogrzeb. Jak sprawić, żeby pilny kontakt z parafią nie kojarzył się wyłącznie z sytuacją śmierci?

– Wakacje rzeczywiście mają swoją specyfikę: księża wyjeżdżają, pojawiają się zastępstwa, zmienia się rytm funkcjonowania parafii. Ale jeśli spojrzemy szerzej, niezależnie od wakacji, trzeba sobie postawić pytanie, czym właściwie jest parafia. W moim przekonaniu powinna być wspólnotą żywą, dostępną i zdolną do reagowania na

potrzeby swoich członków. I nie oznacza to, że wszystko ma spoczywać na ramionach księży. To jest zresztą jeden z podstawowych wymiarów odklerykalizowania życia Kościoła. Trzeba spojrzeć na parafię w kontekście teologicznej wizji Kościoła jako komunii i ludu Boga. Współodpowiedzialność za parafię jest współodpowiedzialnością duchownych i świeckich, którzy współpracują zgodnie ze swoimi charyzmatami, kompetencjami i miejscem w Kościele.

W praktyce mogłoby to oznaczać, że w parafii w ciągu dnia są również osoby świeckie, które potrafią przyjąć zainteresowanego, wysłuchać go, wskazać drogę, pomóc w konkretnej sprawie. Nie wszystko musi prowadzić do księdza. Jeśli chcemy budować wspólnotę, musimy przestać myśleć o parafii jako miejscu, którego funkcjonowanie zależy wyłącznie od proboszcza i wikariuszy.

Czyli problemem jest także to, że wielu ludzi nie czuje więzi ze swoją parafią.

Nawet w małych miejscowościach zdarza się, że ktoś jeździ do kościoła w sąsiedniej parafii, bo tam czuje się otoczony lepszą opieką duszpasterską.

– To rzeczywiście jest problem relacji, ale sprawa jest bardziej złożona. Potrzebujemy zarówno większej świadomości teologicznej duchownych i świeckich, jak i dojrzałości osobowościowej. Nie da się budować synodalnej wspólnoty bez ludzi, którzy potrafią słuchać, przyjmować różne opinie, również krytyczne, i nie reagować na nie wyłącznie emocjonalnie.

To jest bardzo ważne. Jeżeli ktoś przedstawia opinię odmienną od naszej, powinniśmy umieć zapytać: ile jest w niej prawdy? Co możemy z niej przyjąć? Synodalność nie polega przecież na tym, że wszyscy mają takie samo zdanie. Przeciwnie, zakłada umiejętność wspólnego rozeznawania związanego z otwieraniem się na Ducha Świętego i drugiego człowieka.

Druga rzecz to świadomość, że parafia nie jest ani proboszcza, ani świeckich. Jest częścią diecezji. Duchowni i świeccy mają razem prowadzić ludzi do zbawienia. Nie chodzi przy tym wyłącznie o stworzenie coraz bogatszej „oferty duszpasterskiej”. Chodzi o to, abyśmy sami stawiali się wspólnotą odpowiedzialną za parafię.

To jest proces. Nie zbudujemy tego w ciągu kilku tygodni czy miesięcy. Potrzebna jest formacja – zarówno teologiczna, jak i pozateologiczna. Musimy

uczyć się słuchać Boga, ale także siebie nawzajem. Dopiero wtedy można mówić o rzeczywistym współtworzeniu wspólnoty.

Słowo „synodalność” u części księży i świeckich wywołuje niemal alergiczną reakcję. Czy można budować więź z parafią bez odwoływania się do tego pojęcia?

– Nie chciałbym dogmatyzować samego słowa „synodalność”. Ważniejsze jest to, co ono oznacza i czemu ma służyć. A jego celem jest przede wszystkim odpowiedź na pytanie, w jaki sposób cały Kościół, duchowni i świeccy, może skutecznie realizować swoją misję ewangelizacyjną. Synodalność nie jest wymysłem jednego papieża ani chwilową modą. Jest zako-

natomiast decyzję dotyczącą kierunku działania podejmuje osoba posiadająca odpowiednią odpowiedzialność i władzę, np. biskup czy proboszcz. Później wspólnie tę decyzję realizujemy, a następnie mamy ją ewaluować, zastanawiając się, co można poprawić w przyszłości.

Czy takie działanie nie oznacza, że odpowiedzialność zostaje rozmyta?

– Wręcz przeciwnie. Jeśli wszyscy odpowiadają za wszystko, to w praktyce nikt nie odpowiada za nic. Dlatego po rozeznaniu i podjęciu decyzji musi przyjść etap realizacji, a następnie ewaluacji. To również jest element kultury odpowiedzialności. Potrzebujemy przejrzystości zarówno w działalności duszpasterskiej,

Współodpowiedzialność rodzi się z relacji. Z kolei relacje, które tworzą prawdziwą wspólnotę, mogą przyciągać następnych ludzi. Dlatego kultura spotkania nie jest dodatkiem do duszpasterstwa, lecz jednym z jego podstawowych wymiarów

rzenia w życiu Kościoła. Współczesny proces synodalny jest kontynuowany także przez papieża Leona, który porządkuje pewne kwestie i przypomina o jego właściwym celu. Dlatego nie możemy udawać, że życie naszej parafii jest oderwane od życia Kościoła powszechnego.

Nie chodzi o to, żeby każda parafia kopiowała jakieś rozwiązania. Chodzi o to, żeby odczytywała własną sytuację w świetle misji Kościoła i lokalnych znaków czasu. Dokument końcowy Synodu o synodalności z 2024 roku wskazuje tu na proces rozeznania eklesjalnego. Najpierw trzeba sięgnąć do przesłanek teologicznych i zobaczyć, czym Kościół ma być w zamyśle Chrystusa. Dopiero później pytamy, jak ta wizja ma być realizowana w konkretnym miejscu.

W tym kontekście ważną rolę mają rady duszpasterskie i ekonomiczne. Synodalność nie jest demokratyzacją Kościoła. Trzeba rozróżnić przygotowanie decyzji od jej podjęcia. W procesie rozeznawania i konsultacji należy zapraszać możliwie szerokie grono osób,

jak i w kwestiach ekonomicznych. Sprawozdawczość nie powinna być traktowana jako narzędzie kontroli czy oskarżenia. Ma służyć wspólnocie: pokazujemy, co się udało, co się nie udało i co trzeba zmienić.

Ale żeby w ogóle można było coś oceniać, wcześniej trzeba mieć wizję i program duszpasterski z jasno określonymi celami. Nie wystarczy powiedzieć: „zrobimy coś, a Duch Święty już się tym zajmie”. Oczywiście, Duch Święty jest źródłem wzrostu Kościoła, ale On również chce się nami posługiwać. Naszym zadaniem jest więc odpowiedzialnie rozeznawać, planować, działać i później sprawdzać, jakie przyniosło to owoce.

Czy w takim razie synodalność nie prowadzi do „zmiękczenia” Ewangelii? Takie obawy pojawiają się zwłaszcza wśród osób o bardziej konserwatywnej wrażliwości.

– Synodalność nie jest żadnym zmiękczeniem Ewangelii. Wystarczy przypomnieć Sobór Jerozolimski: rozeznanie >